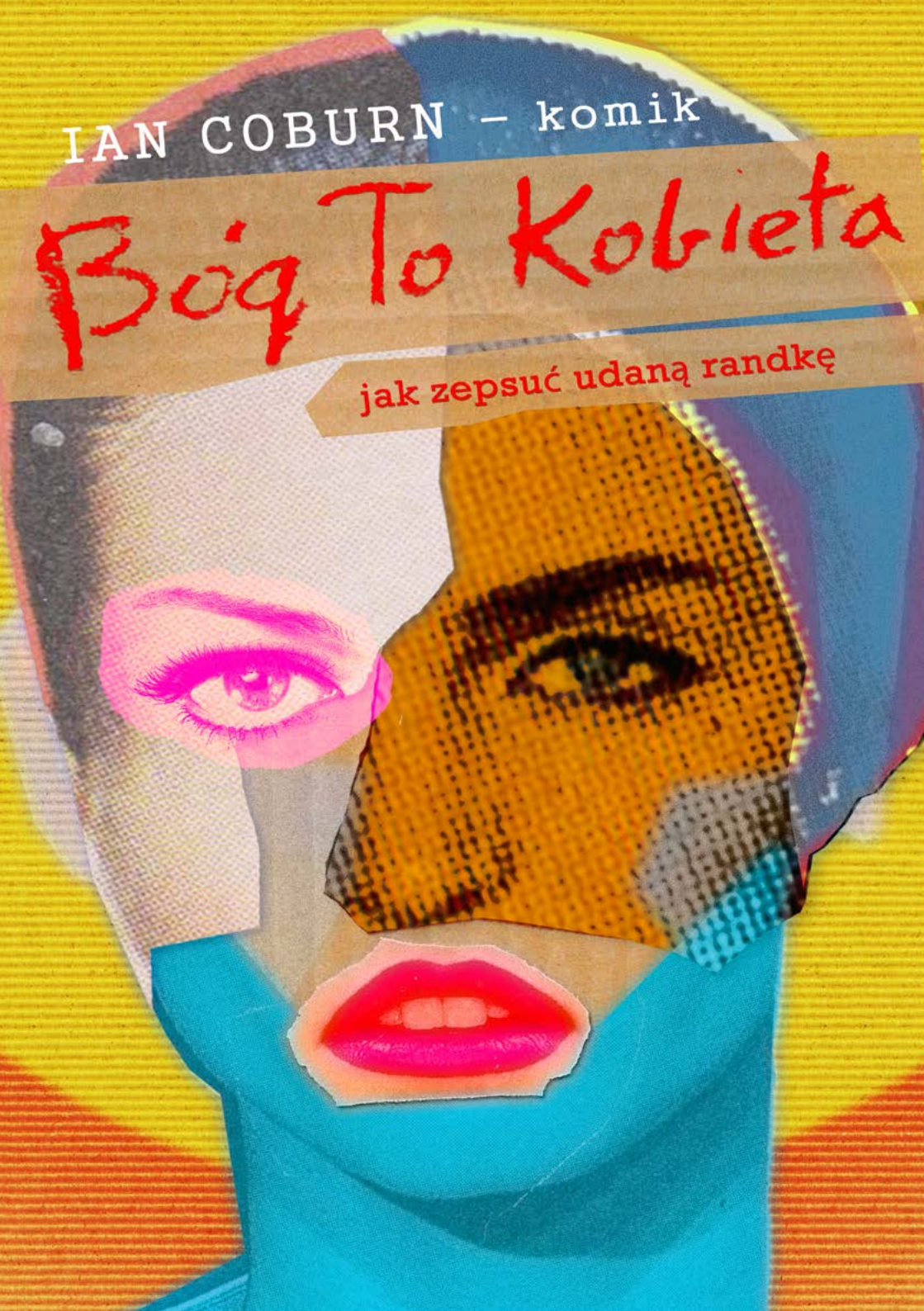


IAN COBURN – komik

Boq To Kobieta

jak zepsuć udaną randkę



Ian Coburn

BÓG TO KOBIETA: jak zepsuć udaną randkę

Autor

Ian Coburn

Copyright © Leszek Jastrzębiec-Pełczyński 2013

Wszelkie prawa do reprodukcji zastrzeżone

Projekt okładki

Copyright © Leszek Jastrzębiec-Pełczyński

Tłumaczenie

Leszek Jastrzębiec-Pełczyński

Współredakcja

Anna Foszer

Korekty

Anna Foszer

Katarzyna Kusojeć

ISBN 978-83-937049-1-0

Beletrystyka

Wydanie I

Wydawca

Angielski Dla Ambitnych.pl

www.angielskidlaambitnych.pl

Konwersja do formatów pdf, epub i mobi: e-bookowo

Angielski Dla Ambitnych.pl

Warszawa 2013

[Kup książkę](#)

Pamięci Dana Flatly'ego, jedyne go komika, który znalazł czas, by służyć mi radą, kiedy po raz pierwszy próbowałem swoich sił w „Mikrofonie dla każdego”. Jego przedwczesne odejście sprawiło, że świat stał się trochę mniej zabawny i o jeden prawdziwy talent uboższy.

Szczególne podziękowania składam Paulowi, Heather, Gregowi i Margaret Shake za redakcję i opinie, Steve'owi za administrowanie mojej strony www oraz Denise za jej nieustającą, żarliwą zachętę do napisania tej książki.

Ian Coburn

Spis treści

Wstęp

czyli dlaczego napisałem tę książkę8

Bóg

czyli kilka dowodów na to, że Bóg to kobieta10

Imiona kobiet

czyli dlaczego tak, a nie inaczej nazwałem panie, o których opowiem w tej książce14

Co za dużo, to niezdrowo

czyli kilka refleksji o seksie tak ogólnie15

Drifting narzeczonej

czyli jak to się stało, że o mało nie padłem ofiarą kobiety za kierownicą16

Nie mówcie mojej mamie

czyli o przygodzie, z którą zawsze będzie mi się kojarzył mój gig z Drew Careym33

Pierwsza randka

czyli najgłupsza rzecz, jaką kiedykolwiek powiedziałem46

Paczka

czyli jak marketing pewnej firmy zrobił ze mnie w college'u zboczeńca .55

Trzymaj się swoich zajęć

czyli jak zostałem oskarżony o „śledzenie” dziewczęcia na uczelni ..63

Rozbierana imprezka

czyli jak The Monkees nagrali mi prywatny pokaz bielizny76

Nie przegap okazji

czyli jak zardzewiała moja stara miłość91

Wystawiony do wiatru

czyli przedstawiam wszem i wobec melanz moich najbardziej pamiętnych porażek98

Kobiety potrafią się bić

czyli o zmasowanym ataku Brett Buttler i Rocky’ego LaPorte’a na tyłek osiłka113

Cholerna śnieżycą <i>czyli Bóg raz jeszcze pokazuje, że na Jej złośliwość mogę zawsze liczyć, kiedy chcę zaliczyć</i>	118
W niewoli zachwyty <i>czyli do czego może doprowadzić faceta znajomość z laską trixie .</i>	126
Masz gumkę do włosów? <i>czyli o wielkim wyzwaniu, na które okazałem się za mały</i>	140
Nikki Cox-Goldthwait? <i>czyli jak spotkanie ze znaną aktorką wzbogaciło moją wiedzę o kobietach</i>	148
Rycerskość nie wymarła <i>czyli o tym, czy warto być księciem w błyszczącej zbroi</i>	158
Nogi szeroko <i>czyli o randkach w ciemno i wojnie parkingowej, przez którą o mało nie trafiłem za kratki</i>	17
Przywra <i>czyli co zawdzięczam skąpemu agentowi Rity Rudner</i>	185
Gorzka laska <i>czyli jak wyrwać kobietę, która nienawidzi facetów</i>	197
Z takimi „przyjaciółmi” to <i>czyli o „przyjacielu-chciałbym-być-kimś-więcej”</i>	208
Szalone lata <i>czyli jak z równego gościa – nie wiedzieć kiedy – stałem się pospolitym dupkiem</i>	227
Facet w zwierciadle <i>czyli jak po gigu z Damonem Wayansem zobaczyłem, kim naprawdę jestem.....</i>	245
The Bonedigger <i>czyli coś dla spragnionych nowych znajomości w wielkim mieście</i>	257
Zakończenie <i>czyli kilka słów na do widzenia</i>	277

Wstęp

Kiedy po raz pierwszy zacząłem spotykać się z dziewczyną, byłem jak wszyscy inni na starcie – zagubiony i przerażony. Podobnie też jak większość facetów szukałem instrukcji w periodykach, filmach – wszystko na nic. Czasopisma twierdziły, że wystarczy mieć ekstra ciuchy, wypasioną brykę i właściwe perfumy... no i kilka milionów, żeby zapłacić za te gówna. Artykuły, niestety, pisane były przez facetów z przerośniętym męskim ego, przechwalających się swoimi sekspodbojami. Niczego się z nich nie nauczyłem. Filmy zaś pomijały najważniejsze sceny. W pierwszym ujęciu facet dopiero poznawał dziewczynę, w drugim łądowali już razem w łóżku i uprawiali seks. Do dupy z taką pomocą. A jakby tego było mało, mama dała mi książkę o kurach znoszących jajka i jagniętach ssących cyc. Wierście lub nie, ale chciałem wtedy, żeby ktoś przyszedł i mnie zastrzelił.

Potrzebowałem książki, która szczerze i w dojrzały sposób mi doradzi. Książki, która nie obawiała się grafik, gdyby były potrzebne; która uczyłaby, co powiedzieć, jak zareagować w danym momencie i najważniejsze – uczyłaby, jak zrozumieć kobiety. Moje siostry zdawały się potrzebować podobnych informacji o chłopakach. Gdyby dodatkowo treści podano w zabawny sposób, nie czułbym się jedynym z takimi problemami ani nie czułbym się nimi onieśmielony. A jeszcze lepiej, gdyby niektóre opowieści dotyczyły celebrytów – zaciekałyby mnie jeszcze bardziej, a myśl, że znani borykają się z takimi samymi problemami i dylematami jak ja, bardzo by mnie wyluzowała. (Po prostu o wiele łatwiej by mi się żyło z moimi rozterkami, gdybym wiedział, że i gwiazdy nie zawsze radzą sobie z seksem i randkami).

Oczywiście, nigdy takiej książki nie wydano. Tymczasem ja – ku własnemu zaskoczeniu – odkryłem, że jako dorosły facet potrzebuję jej jeszcze bardziej niż wówczas, gdy byłem młody. I tak pewnego dnia obudziłem się i nagle zrozumiałem, że przecież to ja mogę napisać tę jakże potrzebną książkę. Byłem celebrytą, który miał to i owo do opowiedzenia, z trudem zdobywałem wiedzę o seksie i randkach, mo-

głem więc podsunąć facetom kilka pomysłów na zdobywanie kobiet. A kobietom mogłem zdradzić, co myślą faceci i jak odróżnić tych dobrych od wazeliniarzy. No i jeszcze wszystko to mogłem przekazać na przykładzie moich zabawnych porażek.

Bóg

Bóg to kobieta.

Bezdyskusyjnie, bezapelacyjnie i bezsprzecznie. On jest kobietą. Wszelkie wątpliwości co do tego są śmieszne. Dowodów wokół nas nie brakuje. Gdyby Bóg był facetem, to byłby jedynym facetem na świecie. Nie byłoby żadnego innego faceta oprócz Niego, a całą planetę zamieszkiwałyby tylko piękne kobiety. Blondynki, brunetki; zielonookie, z brązowymi oczami; z dużymi biustami, ze średnimi biustami (bez małych biustów); pełne, sferyczne tyłki i małe, zgrabne dupeczki. Czegoż jeszcze potrzebowałby do spełnienia swych kaprysów?! I żadna z tych kobiet nie miałaby imienia, więc nie musiałby się przejmować ich zapominaniem. Gdyby Bóg był facetem, nie istniałyby choroby weneryczne i kobiety nie zachodziłyby w ciążę.

Inny facet mógłby pojawić się tylko po to, by Bóg mógł go zaprowadzić na szczyt góry i zacząć się przechwalać. Pokazałby mu te wszystkie piękne kobiety i powiedziałyby:

– Widzisz je? Ja z nimi wszystkimi śpię, kiedy chcę.

– Ściemniasz!

– Ta blondyna, tam dalej, jechała na mnie całą noc. Ta ruda, o tam, zrobiła mi loda na dzień dobry, kiedy blondyna jeszcze spała obok. I wiesz co? Nigdy nie muszę zakładać gumki... Co, opadła szczena?!

Potem Bóg zabiłby tego faceta, a sam zjechałby z góry i puknąłby brunetkę. No właśnie... Bóg jest kobietą, nie ma co do tego żadnych wątpliwości.

Wiele kobiet nie ukrywałoby radości, słysząc, że Bóg jest płci żeńskiej. Czemu? Nie mam pojęcia. Pomyśl o tym wszystkim, przez co kobiety przechodzą: zmarszczki, rozdwojone końcówki włosów, mie-

siączki, spuchnięte stopy, skurcze... Czemu Bóg-kobieta miałby zgutować innym kobietom taki los?

Właśnie dlatego, że sam jest kobietą. Bo wszystkie narzekania kobiet na złe traktowanie przez facetów to nic w porównaniu z tym, jak kobiety traktują siebie nawzajem. Pożyczają i rujnują sobie ciuchy, a potem to racjonalizują. Podprowadzają sobie chłopaków. Jeśli akurat z nikim nie chodzą, to najlepszej przyjaciółce celowo źle doradzą, żeby i ta straciła faceta. Kobiety są złośliwe, a Bóg nie jest wyjątkiem.

Weźmy na przykład czterech kolesiów, którzy wciągają michę w knajpie. Kelner przynosi rachunek. Jeden z nich bierze go do ręki, patrzy i myśli: *Do diabła z rozliczaniem!* Albo mówi:

– Dzielimy na cztery?

– Jasne.

– Może być.

– No.

Dokładają napiwek, zaokrąglają w górę do najbliższej podzielnej przez cztery i gotowe. Albo ten, który wziął rachunek, mówi:

– Ja zapłacę, a wy następnym razem, co?

Kumple zgadzają się, wiedząc, że prędzej czy później to się wyrówna.

Tymczasem cztery kobiety płacące rachunek to po prostu mistrzostwo świata. Kiedy przynoszą rachunek, jedna przesuwą go na środek stołu. Wszystkie cztery lewitują nad nim jak anioły nad Dzieciątkiem Jezus i myślą coś w rodzaju: *No tak... Tracy zjadła trzy łyżeczki mojej sałatki. Było łącznie około dwudziestu czterech łyżeczek. Sałatka jest po osiem dolarów, więc Tracy wisi mi dolca. Odliczę go sobie od mojego rachunku. W zeszłym tygodniu wzięłam taksówkę z Jen i wyszło siedem dolarów. Ja płaciłam cztery, a ona trzy. Jest mi winna 50 centów, odejmuję to. W jednej chwili wszystkie cztery wyciągają swoje komórki i walą w klawiatury jak nawiedzone (to jedyna okazja, kiedy używają kalkulatora w telefonie). Rzucają kasę na kupę, jedna ją zlicza i wtedy informuje pozostałe:*

– Za mało.

Każda dorzuca jeszcze trochę, a licząca powtarza, że jeszcze brakuje.

I tak kilka razy. Dziwi się, jakim to cudem wciąż jest za mało, aż w końcu któraś dokłada zauważalnie więcej pieniędzy niż pozostałe. Jej koleżanki niewinnie mrugają oczami.

O tłumaczu

Wiele podróżował. Odwiedził m.in. Nową Kaledonię, Japonię, Kanadę, Egipt, przez wiele lat żył poza krajem – na Węgrzech, w Niemczech, w Australii i w Anglii, dzięki czemu poznał różnice międzykulturowe. Obecnie Leszek mieszka w Warszawie i pracuje jako lektor języka angielskiego i tłumacz. W ciągu szesnastu lat pracy i obserwowania problemów kursantów w klasach językowych wypracował własną metodę nauczania *Query-battery* opartą na bateriach pytań nawiązujących do zabawnych opowiadań o rosnącym poziomie trudności, której skuteczność potwierdzają dziesiątki zadowolonych kursantów. Podczas pracy w klasie zwraca szczególną uwagę na współczesny język angielski i naturalną interpretację mówionych i czytanych zdań z wykorzystaniem intonacji, rytmu, grup logicznych oraz pauz, co jest podstawą efektywnej komunikacji. Więcej informacji na stronie: www.angielskidlaambitnych.pl.